Nro. 32. Rok ósmy.

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika w gmachu teatralnym hrabiego Skarbka na 2. pietrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie, w kantorze redakcyi, 8 złr. 24 kr. m. k., bez przesyłki: na poczcie 10 złr. m. k. Na prowincyi, na poczcie 10 złr. 48 kr., w księgarniach krajowych 9 złr. 54 kr. m. k. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 11. SIERPNIA 1845 ROKU.

Czy ogrodzenie pól ornych jest pożyteczne lub szkodliwe? w odpowiedzi na artykuł w poprzedzającym nrze Tygodnika umieszczony „O ogrodzeniu podziałów płodozmiennego gospodarstwa.“

Chociaż o tém pytaniu wiele już pisali i mówili najbieglejsi agronomowie, wszelako ustalonego w téj mierze prawidła dotąd nie ma. Co kraj to obyczaj; co w jednym jest dobre, w drugim staje się szkodliwe. Gdzie bydło cały rok może przebywać na wolném powietrzu i gdzie uprawa gruntów do najwyższego stopnia doskonałości jest doprowadzona, tam ich ogrodzenie będzie na swojem miejscu, w Belgii a szczególnie we Flandrii żywe płoty otaczają cudnie uprawione pola; podobnież w Bretanii, części Normandyi, w Anjou, w niższym Poitou i t. p. pola ogrodzone są w rozmaity sposób. W Meklenburgu, Holsztynie i pobliższych krajach morza niemieckiego całe gospodarstwo rolnicze od ogrodzenia pól ornych i pastwisk przybrało nazwisko, to jest *die Koppelwirthschaft*.

Ogrodzenie pól znalazło atoli wielu przeciwników, osobliwie gdzie jest dużo pola a mało rąk; u nas np. nie prędko może przyjść do tego, aby pola żywym płotem były obsadzone: bo pożytek z niego nie ma jeszcze tyle wartości, aby obrobienie roli, podatek i inne nakłady, a prócz tego samo ogrodzenie pola mógł opłacić.

Żywe płoty wreszcie dają cień i przyciągają wilgoć; grunta więc niżéj położone, w klimacie, jak nasz, wilgotnozimnym pogorszyłyby urodzaje, a choćby wreszcie z tego powodu nie było szkody, to krzewy odbierają posianym na roli roślinom żywność, nędzniéj się téż muszą wykształcać: wiadomo bowiem, że zboże w pobliskości drzew posiane, gorzéj się wykształca, niż na otwartém polu. Ogrodzonych pól wiatr tak dobrze nie osuszy, późniéj téż na niém mogą się rozpocząć roboty. Słońce nie równo go ogrzéwa ani powietrze jednostajnie przejdzie, jeżeli nie wszędzie jadnakowo ziemia wyschła. Rolnik, którego pole żywym płotem jest ogrodzone, doznaje w zimie od śniegów wielkiéj przykrości, gdy mu wiatr góry pod płotem nasypie, i wraz z nim role nasieniem chwastów zanieczyści; nakoniec płoty nastręczają przytułek najniebezpieczniejszym nieprzyjaciołom rolnictwa, myszom i wróblom, tudzież rozlicznemu robactwu szkodliwemu.

Zagrodzenie przerywa swobodną komunikacyję między gruntami jednego i tegoż samego właściciela, do których aby się dostać, potrzeba daleko objeżdżać, co jest wielką stratą czasu.

Zwolennicy zaś ogrodzenia pól utrzymują, że ono przyczynia się do żyżności gruntów: wstrzymuje bowiem i łamie ostre i szkodliwe wiatry; zatrzymuje dłużéj cieplik w roli, jak tego doświadczamy w ogrodach warzywnych, ogrodzonych lub oparkanionych.

Obadwa te zdania nie zawsze ani nie wszędzie są dobre, wyjąwszy że ulegają modyfikacyi podług położenia i stosunków okolicy. Dla małych posiadaczy ziemi ogrodzenie gruntów ornych, które własnemi rękami się uskuteczni a, jest potrzebne i korzystne. Mały posiadacz ziemi uprawia na jednym kawałku rozliczne ziemiopłody, jeżeliby więc ten kawałek nie był ogrodzony, wszystko co na nim ro-

śnie stałoby się pastwą żarłocznego bydła. Oprócz tego bezpieczeństwa ogrodzenie płotem żywym nastręcza i tą dogodność w okolicy bezleśnéj, że troskliwie chodząc około nich nie jedną może biédny posiadacz mieć wiązankę suchych gałęzi, którą w zimie izbę może ogrzać lub jedzenie zgotować. We Francii pożytek z żywych płotów liczy się kupującemu lub dzierżawcy na intratę i czasem znaczną robi summę. U nas, dzięki bogu! nie przyszliśmy do takiéj ostateczności, wszelako w okolicach jak na Podolu zaprowadzenie żywych płotów, przynajmniéj koło domów i warzywnych ogrodów, nie tyle już dla ich ocalenia jak dla zbioru chrustu byłoby bardzo na swojém miejscu.

Ogrodzenie jest potrzebne w krajach, gdzie chów bydła jest upowszechniony, i gdzie bydło cały dzień przebywa na wolnym powietrzu; zagnane na pastwiska ogrodzone nie potrzebuje takiego dozoru jak rozprószone chodząc po miejscach otwartych. Wydziałowe pastwiska przegrodzone żywym płotem dają najlepszą rękojmię, że wtedy dopiéro bydło z kolei na nie będzie zagnane, gdy poprzednio używane, zupełnie spasione zostały i na następnych posiane rośliny o tyle podrosły, że bydłu dobrą paszę nastręczyć mogą.

W położeniach górzystych, wystawionych na ostre wiatry ziemię zbytecznie wysuszające, a tém samém i żyżność w ich wypleniające, ogradzanie gruntów jest jedynym środkiem zapobieżenia tak szkodliwym wpływom. Lecz w okolicy żyżnéj i przez uprawę do ogrodowéj ziemi podniesionéj, ogrodzenie więcéjby przyniosło szkody niżeli pożytku. Na ogrodzonem polu nie można ani dobrze zacząć orki ani jéj téż dobrze skończyć; i tam gdzie pług nie może dójść, ziemię rydlem trzeba skopać. Ziemianie różnych narodów na to się zgadzają, że pole ogrodzone mniéj rodzi, niżeli nieogrodzone; nareszcie pszenica na ogrodzonym kawałku więcéj podlega miodunce i śniedzi, kłosy ma nie tak obficie ziarnem natkane, jak na wolném polu; tym niedognościom możnaby wprawdzie przez silniejsze nawożenie roli dobrym obornikiem zapobiedz, ale to tylko wtedy należy robić, jeżeliby ogrodzenie było niezbędnie potrzebne.

Krzewy i drzewa niektóre działają bardzo szkodliwie na żyżność niw, między pierwszemi najszkodliwszy jest berberys, między drzewami topola, osiczyna, akacyja, jasion i t. p.; gdzie zaś koniecznie ogradzać wypada, należy użyć do tego różnych gatunków głogu, wiérzb i olch.

Co w małych gospodarstwach zaprowadzać jest koniecznością, w wielkich byłoby w naszych stosunkach nieroztropnością. Zostawmy ogrodzenie tym, którzy na grządkach gospodarują; my mamy jeszcze wiele, bardzo wiele do poprawienia w naszém rolnictwie, ważniejsze nad te są kwestyje do rozwiązania. Tym czasem wdzięczni jesteśmy panu K. za artykuł w nrze 31 Tygodnika umieszczony, że przedmiotu tego dotknął, może uwagami naszemi wstrzymamy jakiego młodego gospodarza od narażenia się na stratę czasu i pieniędzy, który upiększeniu mógłby poświęcić pożytek. Ogradzać ogrody, budynki mieszkalne i gospodarskie jest rzeczą pożyteczną i przyzwoitą, ale ogradzanie pól zostawmy naszym potomkom, może oni będą mieć więcéj czasu i środków do podjęcia pracy, która bardziéj należy do fantazyi niż do istotnéj potrzeby pomnożenia pożytku z rolnictwa.

Szczegółowe opisanie młockarni pana Hellmana.

(Z ryciną).

(Nadesłane zpod Zbaraża).

Gdybyśmy sobie wspólnie pomoc nieść chcieli, ogłaszając w tém tak użytecznem piśmie nasze spostrzeżenia i robione doświadczenia tak w rolnictwie jakotéż i w machinach z niem związek mających, ileżbyśmy sobie kosztów i nieprzyjemności oszczędzili!.. jakiby dla ogółu ztąd wypłynął pożytek?.. Lecz niestety, nie tak się u nas dzieje. Trudno się częstokroć od najbliższego sąsiada i nibyto dobrego przyjaciela, szczeréj prawdy dowiedzieć, o rzetelnéj cenie sprzedanych przez niego produktów, cóż dopiéro o korzyściach i dobroci nowo zaprowadzonéj machiny lub narzędzia rolniczego. Chociaż skutek jest najgorszy, chwali jednakże częstokroć jeden przed drugim dobre przymioty zaprowadzonéj nowości, a tając wady i niedogodności, staje się przyczyną strat dla współobywatela, a oraz i dla całego kraju. Dopóki ta obojętność na wspólne dobro między nami trwać będzie, dopóty u nas rolnictwo i przemysł wysokiego stopnia doskonałości osiągnąć nie potrafią. Jeżeli co jest dobrém i wyprobowaném, a korzyść oczywista i niezaprzeczona, ogłaszajmy tę nowość dla dobra ogólnego, lecz gdy który z nas zawiedziony zostanie, czy to w działaniach rolniczych, czy to w zaprowadzonéj nowéj machinie, dlaczegoż nie mamy ogłaszać bez żadnego względu, że ten pomysł lub ta machina nie odpowiada swemu celowi, lub że ten majster albo mechanik jest człowiekiem zdatnym i rzecz swoją umiejącym, a ten drugi par-

tacz, spekulujący tylko na naszą kieszeń? Działając tym sposobem, zmniejszyłaby się liczba owych spekulantów, a mybyśmy nie ponosi strat, na które tak długo wystawieni będziemy, jak długo ten stan rzeczy trwać będzie.

Będąc przejęty zasadami które wymieniłem, chcę tu ile możności w krótkości skreślić przymioty i wady młocarni pana Hellmana, który rozumiem, że mi za złe nie weźmie, iż pomimo szacunku dla jego osoby, i któren pewnie wzbudzi w każdym kto go zbliska pozna i oceni jego talenta, będę jednakże szczérym i otwartym dla mych współobywateli.

W nrze 19 tegorocznego Tygodnika, był umieszczony artykuł o młocarni pana Hellmana; skreślone były w nim odniesione korzyści z téj tak użytecznéj machiny. Lecz aby w błąd nie wprowadzić chęć mających nabyć podobną młocarnię, przeto zwracam ich uwagę na to com już powiedział, że wszystkie dobre własności w młocarniach pana Hellmana, znajduję tylko w tych, które on dolnemi czyli półmaszynami zowie; takowe łączą w sobie bez zaprzeczenia to wszystko co po młocarniach żądać możemy, to jest: moc budowy, wymłót dobry, lekkość w ruchach, i łatwość naprawy. Lecz w młocarniach piętrowych, które razem i czyszczą młócące się zboże, pan Hellman mniéj był szczęśliwym; nie tylko że na nich uskutecznione omłoty nie dają tak pomyślnego rezultatu jak dolne, ale pomimo tego przez skomplikowanie kół i trybów, podpadają częstemu zepsuciu, i wymagają bieglejszych rzemieślników do naprawy; a chociaż sam nie posiadam takowéj młocarni, jednakże mam tego dowód na trzech, które zaprowadzonemi zostały przez moich sąsiadów. Radzę przeto każdemu, mającemu chęć mienia młocarni, nie zaprowadzać żadnéj innéj jak tylko dólnéj z leżącym wałem, za sproszczenie któréj winniśmy wdzięczność panu Hellmanowi.

Wyznać jednakże potrzeba, że nie zawsze jest wina mechanika, gdy raz ukończona i wypróbowana machina, późniéj się psuje, i nie pełni należycie swych obowiązków. Mało kto z nas jest tak szczęśliwy aby miał pilnych i zdatnych oficialistów, właściciel zatém powinien się starać zrozumieć całą budowę machiny, aby być głównym jéj dyrektorem. Lecz nie wszędzie tak się dzieje; z początku nie jednego z nas bawi nowość, odwiedzamy często młocarnię lub sieczkarnię; z czasem ostyga ten zapał chwilowy, a dozór machiny przechodzi w ręce ekonoma, potém pisarza, a nakoniec oddany całkiem zostaje gumiennemu, który nie pojmując, że moc i całość machiny zawisła częstokroć od dobrze przymocowanéj śruby, nieznacznie ją niszczy, a nakoniec nieużyteczną robi. Narzekamy wtedy na mechanika, psujemy mu niesprawiedliwie reputacyję, chociaż główną przyczyną złego był niedozór i nieuwaga.

Gdym u siebie zaprowadzał młocarnię, pilnie uczyłem się jéj całkowitego składu, a szczególnie chciałem poznać główne punkta największéj siły czyli oparcia: gdyż na takowe zwróconą być powinna najwięcéj baczność dozór mającego.

Śledząc przeto w działaniu wszystkie ruchy machiny, spostrzegłem iż ta młócarnia ma tylko dwa główne punkta, które największy opór stawiają, to jest miejsce w którém tryb od wału leżącego chwyta za żelazne palce, przytwierdzone do koła obrotowego, na planie lit. *B.* oznaczone, i kółko drewniane umocowane przy bębnie, które mu za pomocą pasa surowcowego ruch nadaje, lit. *F.* oznaczone. Wszystkie inne części téj młocarni, chociaż podrzędne role odgrywają, jednakże wymagają zawsze pilnéj baczności, aby przez zwolnienie śruby lub ryfy nie wyszły ze swego pierwotnego kierunku, coby mogło stać się przyczyną znacznego uszkodzenia.

Przekonawszy się ile w téj machinie małe na pozór uchybienia mogą pociągnąć za sobą szkodliwe skutki, napisałem i w młocarni przybić kazałem następujące prawidła, które mój pisarz takowy na pamięć się nauczyć był obowiązany, a te są następujące.

Prawidła młocarniane.

1) Gdzie się tylko jaka śruba lub żelazna ryfa znajduje, często próbuj czy takowe nie zwolniały, a w potrzebie przytwierdź, szczególnie miej baczność na śruby, któremi palce żelazne są do koła obrotowego przytwierdzone.

2) Co dzień napuszczaj olejem wszystkie panewki, palce zaś żelazne i tryb w kole leżącem smaruj roztopionym łojem z olejem; w panewki, które się u bębna znajdują, wlewaj w ciągu młócenia kilka razy po trochę oliwy.

3) Pilnuj aby ciągle w równéj mierze snopy pod wałki dawano.

4) Często przeglądaj wylatującą słomę, czy jest dobrze wymłóconą, a w przeciwnym razie przekonaj się czyja jest wina, czy podającego snopy, że je za grubo daje, czy nadto podniesionéj klapy, którą w tym wypadku spuść niżéj.

5) Przestrzegaj podawającego snopy, aby nigdy zmarzłych pod wałki nie dawał, lecz takowe na boku składał.

6) Nigdy nie pozwól na to, żeby cokolwiek obcego na młocarni się znajdowało: gdyż przez spadnięcie pod wałki takowe mogłyby być uszkodzone.

7) Uważaj jak najpilniéj na to, aby konie pierwéj kołowrotem nie ruszyły, aż rękami nie pociągniesz pasów i w ruch nie wprowadzisz kół trybowych. Przestrzegaj tego tak w młocarni jak i w sieczkarni.

8) Co soboty odśrubujesz wszystkie panewki, oczyścisz je z prochu, należycie wysmarujesz i nazad przytwierdzisz, a to nie zanadto mocno ani za wolno.

9) Gdy młócarnia lub sieczkarnia jest w ruchu, macaj często panewki czy nie są gorące, a w takim razie wpuść do nich troche oleju; gdyby to nie pomogło, będzie znakiem że są nadto przytwierdzone.

10) Pilnuj bębna czy w swéj mierze chodzi, i czy wszystkie śruby u cepów są mocno przytwierdzone.

11) Jeśli usłyszysz w młocarni jaki obcy hurkot, który nie obijał się jeszcze o twe uszy, natychmiast zatrzymaj konie i staraj się dójść co właściwie jest tego przyczyną?

12) Gdy młocarnia jest w ruchu, uważaj dobrze na całkowite wiązanie, czy się gdzie jaka częś nie rusza, i czy wały w równéj się mierze obracają.

13) Przynajmniéj raz na tydzień wpuść roztopionego oleju do czopa dolnego w stojącym wale, nie zapominaj również i o czopie górnym.

14) Na wiosnę i w lecie uważaj dobrze na wszystkie żelazne ryfy, i próbuj czy się nie ruszają przez uschnięcie drzewa?

15) Pilnuj nakoniec, aby konie w kołowrocie ani za prędko ani za wolno nie chodziły.

Radzę jeszcze miéc w środku młocarni zawieszony dzwónek, od którego jeden sznur iść powinien do młocarni a drugi do sieczkarni, a to aby w razie potrzeby dać znak do zatrzymania koni w kołowrocie. U mnie chodzące konie w młocarni tak się już do tego dzwónka przyzwyczaiły, że za pierwszym odgłosem wszystkie cztéry w miejscu się osadzają.

Od czasu zaprowadzenia u mnie téj młocarni, to jest od 10 stycznia r. b., starannie pilnując aby wyżéj wymienione prawidła ściśle zachowane były, ta machina dotąd jeszcze najmniejszéj naprawy nie potrzebowała, wyjąwszy zmiany panewek mosiężnych, przy bębnie się znajdujących.

Chcąc nieobznajomionym ze składem téj młocarni przysługę uczynić, nie tylko że tu załączam rys jéj poziomu, lecz umieszczam jeszcze dodatki, które by przy zawarciu ugody, dla tém większéj trwałości i dogodności wymówić sobie wypadało, a które ja dopiéro póżniéj u siebie uskutecznić kazałem.

1) Ażeby górne kanty cepów stalone były; a to z powodu, że żelazo prędko się ściéra, kanty się zaokrąglają, a natenczas wymłót nie może być tak dobry.

2) Aby tarcice, któremi spód pod bębnem się znajdujący jest wyszalowany cienką blachą żelazną obite były: gdyż w przeciwnym razie wylatująca słoma w bardzo prędkim czasie je zniszczy, a dla włożenia nowych tarcic trzebaby młocarnię rozbierać.

3) Drewniane ramiona u bębna się znajdujące, powinny być również przynajmniéj na 8 cali żelazną blachą obite, a to z téj tylko strony, którą o słomę uderzają: przez silne bowiem bicie o kłosy, choćby najtwardsze drzewo, dostanie wkrótce żłobiastych rowków, które coraz się więcéj powiększając, pociągną za sobą zepsucie całego bębna.

4) Ponieważ wszystkie mosiężne panewki z czasem zetrzeć się muszą, a jest ich kilka rodzajów, a zatém na każdy osobno powinien mechanik zrobić drewniane akuratne modele, ażeby w razie potrzeby można było takowe kazać mosiężnikowi odlać. Panewki, przy bębnie się znajdujące, dłużéj nad dwa miesiące trwać nie mogą; wypada przeto wymówić sobie choć trzy zapaśnych. Jak się jeden bok panewki zetrze, co się łatwo poznaje gdyż cepy nie stoją już w swym pierwotnym kierunku i trącać o wałki zaczynają, natenczas potrzeba panewki wyjąć i obrócić na drugą stronę, a jeszcze jakiś czas mogą służyć.

5) Przy wylocie słomy z młocarni, trzeba jeden bok i wierzch przynajmniéj na pięć łokci długości tarcicami zaszalować: gdyż inaczéj wylatujące ziarno i plewa będą w różnych kierunkach po stodole porozrzucane. *)

6) Radzę jeszcze przy zawarciu ugody żądać jednéj maglarki zapaśnéj, to jest jednéj części składającéj okrąg żelaznych palców w kole obrotowem, aby na wypadek złamania się jakiego zęba, młocarnia w nieczynności nie była.

---

*) Przy téj młocarni nie masz młynka, zboże z pod niéj wylatujące jest pomieszane z plewą, lecz u mnie po dwudniowym wymłócie łatwo dwóch ludzi zwyczajnym sposobem ziarno od plewy oddziela. Ktoby sobie życzył może i do téj młocarni młynek do wiania zastosować, co ja właśnie zrobić zamyślam.

Są to wprawdzie mało znaczące dodatki, lecz koniecznie potrzebne dla nadania większéj mocy i trwałości całéj machinie, a tém samém uniknienia chociaż małych naprawek, jednakże zawsze połączonych z tą nieprzyjemnością, iż dla najmniejszéj młocarnia nieczynną być musi: dobroć bowiem podobnéj machiny, pominąwszy inne przymioty, na tém się głównie zasadza, aby rzadko kiedy naprawy potrzebywała.

Ktożby powątpiewał o pomyślnych skutkach, które otrzymano w omłotach na téj młocarni, a o czém doniesiono było w nrze 19tym Tygodnika r. b., niechaj zechce sam zjechać lub przysłać zaufanego oficialistę do wsi Szełpak, o mil dwie od Zbaraża położonéj, a z prawdziwą przyjemnością wszystko mu tam pokazaném będzie, i w jego przytomności omłoty uskutecznione będą.

Dobry wymłót zawisł bez wątpienia bardzo wiele od należycie urządzonéj młocarni, lecz nie mało się téż do niego przyczyniają i ludzie, którzy przy niéj służbę pełnią; i tak, gdy za grubo na wałki słoma kłaść się będzie, a konie w kołowrocie leniwym krokiem chodzić będą, natenczas bez wątpienia wymłót nie okaże pomyślnego skutku. Najlepsza machina w złych rękach nie da dobrego rezultatu, i wkrótce stać się nawet może nieużyteczną.

Aby na téj młocarni doskonałe mieć omłoty, trzeba jeszcze koniecznie zachować następujące prawidła.

a) Wyuczyć we wsi kilku ludzi, np. dziesięciu, kłaść snopy między wałki młocarni, i tylko ich kolejno do téj roboty używać.

b) Ponieważ równie jak z pod cepów tak z pod téj młocarni, odchodzą ucięte kłosy, które nasz lud k ł ó s i e m zowie, i z których jak zmłocki twierdzą najtrudniéj ziarno wymłócić, a zatém w czasie młócenia kazać takowe na bok odkładać, a w końcu dziennie kończącego się omłotu, te kłosy jak i inną pomiętą słomę, przy któréj się kłosy znajdują, dwa razy przez młócarnię przepuścić.

c) Nigdy nie wymagać po ludziach aby dużo, lecz aby dobrze zmłócili: na téj saméj młocarni można dziennie 15 i 30 kóp zmłócić, lecz z tą tylko różnicą, że pierwsze będą dobrze a drugie źle wymłócone; gdy jest nagła potrzeba, jak się np. u nas na Podolu dzieje w porze siejby oziminy, natenczas zyskując więcéj na czasie niż tracąc na pozostałem w słomie ziarnie, można sobie pozwolić i grubiéj kłaść pod wałki słomę, aby większą ilość kóp zmłócić. Wszak oprócz tego jest u nas zwyczaj młócić o tym czasie zboże na tak zwane przykłotki, w których przynajmniéj po cztéry garncy w kopie zostaje.

Rachując dnie letnie i zimowe, nie można w przecięciu na téj młocarni więcéj dziennie dobrze wymłócić, nad kóp 15 pszenicy a 20 jęczmienia lub owsa; ktoby chciał od południa konie zmieniać i nie tracić dwóch godzin na popas, ten będzie mógł o kóp 4 więcéj zmłócić. *)

Przekonawszy się o korzyściach, jakie z téj młocarni otrzymałem, stawiam u siebie drugą w téj saméj stodole, w któréj się i pierwsza znajduje.

Muszę tu jeszcze oddać należną sprawiedliwość sieczkarniom pana Hellmana, o których mniemano, że trudno je do większéj doskonałości doprowadzić. Ta która się u mnie znajduje zupełnie odpowiedziała memu oczekiwaniu: jest mocno zbudowana, prawie całkiem żelazna, ruchy jéj są lekkie, mechanizm bardzo prosty, a przytém łatwo tnie dziennie 250 korcy jak najdrobniejszéj sieczki, zabiera mało miejsca i jest zastosowana do tego samego kołowrotu, który i młócarni ruch nadaje. Kosztuje 100 złr. m. k. z dodatkiem cztérech rzezaków.

Poziom młocarni.

A. Wał sztorcowy.

B. Tryb który chwyta za żelazne palce, i wał *C.* w ruch wprowadza.

K. Dyszle z wiązaniem, za które konie ciągną i ruch całéj machinie dają.

L. Zagłębienie w ziemi na 2½ łokcia, w którem wał sztorcowy stoi na żelaznym czopie.

M. Zaszalowanie maneżu sztachetami lub tarcicami na 2 łokcie wysokości.

D. Koło, przez które idzie pas surowcowy do mniejszego kółka *E*, a z boku stojącego jeszcze mniejszego do kółka *F.* przytwierdzonego do prawego boku żelaznéj osi, idącéj przez bęben, który się w środku młocarni *H.* znajduje.

GG. Dwa kółka drewniane; dolne jest przytwierdzone do lewéj strony osi bębnowéj, przez które idzie pas surowcowy do przeciwległego górnego przytwierdzonego do osi jednego z dwóch kawałków żelaznych w środku młocarni się znajdujących.

I. Stół, na którym się rozkładają rozwiązane snopy, a z niego w miejscu *OO.* pod wałki wkładają.

Objaśnienie całego mechanizmu.

Wał sztorcowy *A*, do którego przez wiązanie są przytwierdzone żelazne palce *M.* daje obrot leżącemu

*) Przy zawarciu ugody z panem Hellmanen wymówiłem sobie, że w przeciągu roku gdyby się coś w téj młocarni zepsuło, na ten wypadek pan Hellmann jest obowiązany przedmiot uszkodzodzony swym kosztem naprawić, lub złamany nowym zastąpić.

wałowi *C*, na którym jest zrobiony pomost, aby konie przechodzić mogły, i któren w ruch wprowadza koło *D*. na nim umocowane, z którego surowcowy pas obraca obadwa koła *E*, zkąd równie idący pas daje obrót kółku *F*, czyli bębnowi, głównemu aktorowi młocarni.

Kto chce mieć przy téj młocarni sieczkarnię, takowa umieszczoną będzie w punkcie *P*; przy niéj znajduje się na żelaznym wałku osadzone drewniane kółko 20 cali diametru mające, przez które idzie osobny pas surowcowy do koła *D*. Chcąc rznąć sieczkę, zrzuca się z koła *D* pas idący do młocarni, a zakłada oddzielny do sieczkarni.

Mechanizm właściwéj młocarni.

Skład właściwéj młocarni, na planie lit. *H*. oznaczony, czyli mechanizm młócący zboże, jest tu bardzo pojedyńczy: w punktach *OO*. znajdują się dwa walce żelazne położone jeden nad drugim, z których wierzchni jest gładki a spodni karbowany, podający snopy kładzie je między wałki *dd*, które chwytając i wzruszając swem przyciśnieniem ziarno w kłosie, łatwiejszym go robią do wymłotu cepom znajdującym się u bębna. Ten widziany z frontu, następującą ma figurę:

Z boku *b*. kółko odznaczone na planie lit *F*.

c. Dolne kółko odznaczone lit. *G*.

d. Górny gładki walec chodzi wolno w podługowatéj mosiężnéj panewce *O* i raz się wznosi to znowu opada, stosownie do potrzeby; gdy więc jakie obce twarde ciało między wałki wpadnie, natenczas wałek wierzchni podniesie się, obcy przedmiot wypchnie i daléj ruch swój odbywa.

NB. W skreśleniu wałków i bębna żadnéj akuratnéj miary nie zachowałem.

W punktach *a*. jest przytwierdzonym ośm sztab żelaznych do przeciwległych podobnych ramion drewnianych, które pełnią służbę cepów. Gdy tylko kłos się pokaże z pod wałków, bęben poruszający się w odwrotnym kierunku od walców, chwyta kłosy do góry i uderza niemi o czwierć cyrkla mającą w karby fugowaną żelazną klapę *R*., która stosownie do gatunku zboża zniżać się lub podwyższać może, i tym sposobem całkowity wymłot ukończonym zostaje.

Jeśli dość jasno wytłumaczyłem cały mechanizm tej młocarni, rozumiem że każdy uzna że jest bardzo pojedyńczy, mało zepsuciu podlegający a w razie potrzeby nie nader biegłych majstrów do naprawy potrzebujący. *F. S.*

W Szełpakach, 7 czerwca, 1845 roku.

Prezerwatywa na paraliż u jagniąt.

U bardzo słabych jagniąt można w większéj liczbie przypadków przypuścić, że nieczystość, mianowicie resztki smoły jagnięcéj, znajdują się we wnętrznościach, co można poznać na początku z zatkania czyli zatwardzenia. Więc potrzeba ową nieczystość oddalić i ciągle na to uważać, aby odchody u jagniąt były rzadkie czyli miękkie. Gdzie zaś i owéj nieczystości nie ma, zaczyna się paraliż zwykle zatwardzeniem, smutkiem, długiem leżeniem, brakiem apetytu i t. p. W takim razie trzeba najspieszniéj użyć prezerwatywy przeciw téj chorobie: wziąć weinsztejnu 1 łót, aloesu 1 łót, rumbarbarum 4 łóty, preparowanych skorup ostrygowych 24 łóty, zmieszać to na proszek i dawać z tego codziennie każdemu jagnięciu dwa razy po małéj łyżeczce od herbaty, w stanie suchym na język sypiąc, aż odchody nie będą miękkie. Tem lekarstwem usuną się nieczystości i kwasy z kiszek, trawienie wzmocni się i ureguluje, a paraliżowi się zapobieży.

Co robić aby kwiat z drzew owocowych a szczególnie z wiszni nie cpadał?

Gdy drzewa zaczną kwitnąć, każ ziemię około korzeni tęgo zhakować i krótkiego oborniku na nie nie żałuj, a przytém każ drzewo codziennie podlewać. Po okwitnieniu przez kilka tygodni jeszcze co drugi wieczór trzeba podlewać, jeżeli w tym czasie dżdżu nie będzie. W ogóle trzeba pamiętać, że wilgoć w ziemi bardzo wiele przyczynia się do szczęśliwego osadzenia owocu.

Wisznie na gruncie glinkowatym, wilgotnym, co roku w jesieni poruszanym, w takim oddziale sadu, gdzie słońce nie dochodziło, osadzały co roku obficie nawet zbytecznie owoc, gdy tymczasem na suchym gruncie prawie żadnego owocu nie przyniosły.

Wapno hidrauliczne.

Niejaki pan Pasch, rodem Szwed, po długoletnich próbach doszedł, że wapno gaszone i mieszane z łupkiem ałunowym (*Alaunschiefer*) nadaje wapnu wszelkie własności hidraulicznego wapna. Próby uskutecznione tym wapnem dowiodły, że schnie i

twardnieje nadzwyczajnie. Odkrycie to jest bardzo ważne nie tylko dla murów podwodnych i podziemnych, ale także dla budynków po miastach i po wsiach murować się mających: nie tylko bowiem stawiać ich można podczas słoty, ale także po ukończeniu zaraz mogą być zamieszkałe. Łupku ałunowego dodaje się do wapna do murów nadziemnych jedną trzecią część, do budowli podziemnych i podwodnych zaś połowę. Łupek ałunowy wreszcie równie jak kamień wapienny niemal wszędzie się znajduje i taniéj nawet przypadnie niż wapno.

Wiadomości handlowe od 4 do 11 sierpnia, roku bieżącego.

Targ na woły we Lwowie. Zeszłego poniedziałku przypędzono na targ 213 wołów, po większéj części dobrych: wszystkie zostały sprzedane, sztuka od 40 do 55 złr. m. k. Para skór stoi teraz 19 złr., a za cetnar topionego łoju płacą 19 do 20 złr. m. k. Podług odebranych wiadomości z Sadogóry ma tam przybyć 1200 wołów na pierwszy jarmark, które przebyły kwarantanę. Z powodu ścisłego zamknięcia granicy trudno aby jarmark ten był dobry tak co do ilości wołów jako też co do cen

Ceny produktów we Lwowie. Trudno dójść prawdy, konjektury handlowe stają się co raz zawikłańsze, przyczynę atoli łatwo odgadnąć. Podług mowy kupców zboże ma znacznie spaśdź, bo go będzie dosyć: a co nie stanie Węgry i Rosyja dostawią. Nateraz dają za korzec pszenicy 9 złr. 30 kr. do 10 złr., żyto 6 złr. 30 kr., jęczmień 4 złr. 48 kr. do 5 złr., hreczka 7 złr. 30 kr. owies 4 złr. 30 kr. w. w. Za garniec okowity 30° dają od 24 do 25 kr. m. k. i to ceny są nominalne: wszelki bowiem ruch handlu tym artykułem ustał. Konsumcyja wódki zniżyła się prawie na zero; trudno jest przewidzieć czy się podnieść zdoła, osobliwie jeżeli cała masa ziemniaków, jaka się tego roku może zebrać na wódkę będzie przerobiona.

Ze Złoczowskiego, 5 lipca. Żniwa u nas ledwie się zaczęły, już są bliskie ukończenia. Wszystkiego u nas omal, jednych tylko ziemniaków spodziewamy się zebrać podostatku; ale co z niemi robić gdy wódka żadnéj prawie nie ma ceny? Zboża nie wiele mieć będziemy na przedaż, i czy wszystko wyprzedać, aby mieć za co akcyzę opłacić i woły zakupić: i z wódką i wołmi osiąść, czy co innego robić, bo już dziś trudno jest ułożyć sobie jakiś plan w przeistoczeniu lub przedaży produktów. Handel u nas jest mało ożywiony. Kupcy rzucili się w tarnopolski, czortkowski i brzeżański obwód za zbożem, i ztamtąd wyprowadzają go mnóstwo; u nas zaś dają za korzec pszenicy 7 do 8 złr., za żyto 5 złr. 30 kr., za jęczmień 4 złr. 30 kr., za owies 4 złr. w. w. Za garniec okowity 30° 24 kr. m. k.

Z Bochni, 1 sierpnia. Trudno przewidzieć jakie będzie powodzenie handlu zbożowego po uskutecznionych zbiorach tegorocznych, teraz wszakże ceny produktów w okolicy tutejszéj do znacznéj wysokości przyszły. Nagła zmiana cen zbożowych powstała z powodu niepamiętnych wylewow rzék naszego obwodu, które około 21 z. m. wezbrawszy wszystkie przyległe grunta zatopiły i ostateczną jeszcze po tylu już doznanych klęskach nadzieję właścicieli podupadłych zniweczyły, przezco jeżeli już zasób tegoroczny miejscami zupełnie zniszczony i bardzo szczupłe, tylko środki do życia pozostały, to nie mało obecnie przy już rozpoczętych żniwach i popsutych drogach w dostawie zboża na tutejsze i okoliczne targi trudności upatrywać można. Zbiory tegoroczne, szczególne jare, obfitszy plon rokują, a niżeli ozime, którym wilgoć powszechnie nie mało szkodziła, siana podobnież o wiele mniéj będzie, a niżeli lat przeszłych z powodu ciągłych deszczów, które zbiorowi ustawicznie na przeszkodzie były; nie inaczéj dzieje się i z koniczyną, która powszechnie zawiodła; kartofle tylko w miejscach, gdzie grunta wyżéj położone są, udadzą się nad pomyślność, jeżeli jakie elementarne wypadki domniemywanéj obfitości nie zmniejszą. Po większéj części zasilamy się dowiezionem z dalszych okolic i z Węgier zbożem, dla tego też cena zboża od trzech niemal tygodni z małą różnicą, a niekiedy nawet wyższa, jest następująca: pszenica od 15 złr. 50 kr. do 19 złr., żyto 12 złr. 27 kr. do 15 złr., jęczmień 10 złr., owies 6 złr. 56 kr., groch 20 złr. 5 kr., soczewica 25 złr. 55 kr., fasola 20 złr., proso 26 złr. do 26 złr. 30 kr. w. w. Cetnar siana lub słomy bez różnicy po 2 złr. 30 kr w. w. Koniczyna biała stoi w handlu na 26 złr., czerwona 32 złr. m. k. Powyżéj przytoczone ceny, jak łatwo wnosić można, sam tylko niedostatek zboża lub trudny onego dowóz stanowi. Bydło robocze nędznie w czasie wiosny pielęgnowane, i widoczna trudność utrzymania nadal sprowadziła znaczną tanność onego, tak iż krowy po 40 złr., parę wołów zaś po 84 do 90 złr. w. w. dostać można. Kamień topionego łoju płaci się 14 złr. 30 kr. w w. Taxa urzędowa za ℔ mięsa 8 kr. w. w. Kwarta piwa 8 kr. w. w.

Okowita nie ma na teraz żadnego pokupu i ogranicza się po większéj części na miejscowym handlu: za garniec okowity 30° płacą 33—35 kr. m. k., atoli i ten odbyt jest bardzo nie znaczny, ileże na małéj części miejscowego ludu i na podróżujących ograniczony jest: przyznać bowiem należy, że wstrzemięźliwość na ducha ludu zachodniéj części prowincyi naszéj stateczniejszą wiarą i silniejszą ufnością w przyszłe skutki wniknęła, tak, iż trudno, choćby trochę nawet znacznego odszczepienia spodziewać się, i dzięki przykładnemu i wzorowemu zrzeczeniu się własnych korzyści dziedziców tutejszych, przy pomocy zapobiegliwego rządu i troskliwości godnych starowników dusz, można niezawodnie zbawienne skutki z postanowienia takiego przewidywać.

Do oddania listu tego na pocztę i dla innych interesów przejechałem się do Brzeska, i tu zastąpiło mi drogę kilku żydów, prosząc o przeczytanie listu z poczty odebranego. Był datowany 27 lipca 1845 z Hohenmaut w Czechach (między Leitomyśl i Chrudim).

Chcąc zamówić późniéj więcéj uprasza na teraz pewien spekulant ztamtąd tychże żydów o 1000 wiader okowity, z któréj 500 w najkrótszym czasie, drugie zaś pięćset w jesieni dostawione być mają. Transport z Lipnika ma być na kolei żelaznéj. Nazwiska kupiciela nie pomnę, bo żyd nie przeczuwając tak pomyślnéj wieści, w dobréj wierze dał mi list czytać; a gdym późniéj powtórnie przejrzeć go chciał, wymówił się z przyzwoleniem na to delikatnie. Ale za autentyczność żądania ręczę. *T.*

Ze Stryja, 31 lipca. Ciągłe słoty od 16 b. m. wstrzymały zrobienie siana, i to tylko siano zrobione dobrze, które można było kosić przed ś. Janem po nizinach, lecz nadbrzeżne, na których czekano by się plesze, wyrządzone z zimy, pozaprawiały, dotychczas nie pokoszono. Po największéj części jedne w kopicach gniją, a drugie na pokosach blichują się. Zbiór siana w ogóle daleko jest mniejszy niż w przeszłym roku: gdyż posucha z wiosny wstrzymała całkiem wzrost trawy. Żniwa bardzo mało zaczęto; na wyżętych niwach snopy stoją rzadko, spodziewać się i w tym roku niedostatku żyta. Dla tego téż ceny teraz znowu się podniosły, które przed trzema tygodniami były spadły, i tak na targach za korzec żyta dają 8 złr. 15 kr., pszenicy 9 złr. 45 kr. do 10 złr., jęczmienia 7 złr. 30 kr., hreczki 7 złr. 30 kr., owsa 4 złr. 30 kr. w. w. Za garniec okowity 30stopniowéj 30 kr. m. k. Zaraza na bydło w Stryjskiem pokazała się na wielu miejscach; urząd obwodowy przedsięwziął w téj mierze środki ostrożności; targi na bydło w Stryju, Bolechowie, Dolinie, Kałuszu i Rozdole są już zakazane. Jedynie przecięciem komunikacyi bydła, plaga ta może się uśmierzyć.

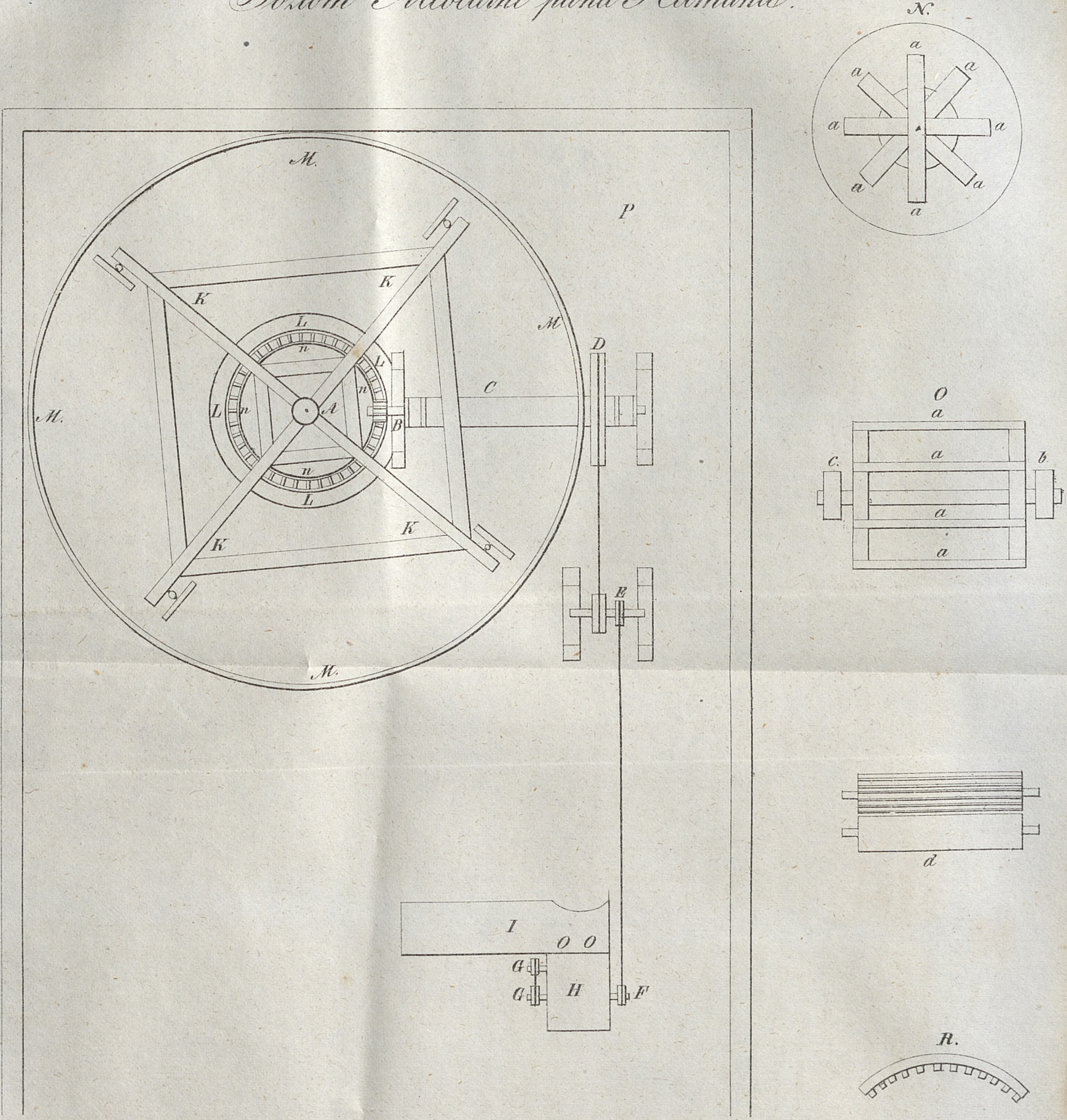
Z Odesy, 28 lipca. W Anglii deszcze zrodziły obawę o powodzenie żniwa; wpłynęło to nieco i na tutejsze ceny: za piękną i ważną pszenicę przeszłorocznego zbioru płacą po 17½, po 18 aż do 19 rubli assyg., za starą choćby i galicyjską, — któréj niesprzedanej jeszcze w Odesie jest już tylko 18000 czetwierty: to jest 10000 przeszło czetwierty W. Antoniego Mysłowskiego z Koropca, 5000 czetwierty W. Kajetana Mysłowskiego, a do 3000 czetwierty W. Wilczyńskiego, — nie danoby teraz nad 15 do 16 rubli assyg., lecz téj nie targują, ale wybierają lepsze i z późniejszéj przystawy gatunki. Jeżeli jeszcze kilka poczt równie lub więcéj pomyślnych z Anglii przybędzie, może być że ceny nowéj pszenicy podniosą się na 22 do 24 rubli assyg. za czetwiert, a wtedy za naszą starą pozaprzeszłoroczną może dadzą 17½ do 19 rubli assyg.

Przy największéj przeto sperandzie i pomyślnych konjekturach zyskać nie możemy, ale i nie wiele stracimy, i toby było jeszcze terno, którego sobie życzę, ale pewny nie jestem. W jednym tygodniu, (od 6 do 13 lipca) sprzedano pszenicy ozimej 50000 czetwerty, Sandomierki 800 czet., Arnauty 15000 czet., żyta 400 czet., siemienia lnianego 1500 czetwerty. *A.*

Z Gdańska, 27 lipca. Sprzedaż pszenicy, osobliwie w tym tygodniu, bardzo szła hyżo; sprzedano z szpichlerzów i z wody przeszło 1000 łasztów 130 do 132 funtowéj od 340 do 415 fl., ale prawdziwego stanu rzeczy nikt nie wié; wiadomo tylko że złe są widoki w Anglii na żniwo; ale jak dalece obawa ta się rozszerza, tylko jedni kupcy wiedzą. W pismach nawet publicznych już o słotach lub pogodzie przestali pisać, aby ułatwić tańsze kupno. Wszelako nikt się temi manewrami nie daje złudzić, bo wie że tam potrzeba, że nie tylko u nas ale i w ościennych krajach nie wielkie będą sprzęty. Cena żyta i innych produktów także się podniosła i te są poszukiwane. Za łaszt żyta 118 do 120 ℔. płacono 291 do 322 fl. W następnym tygodniu spodziewamy się jeszcze żwawszéj sprzedaży: albowiem przebyło wiele okrętów z Anglii.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.

Poziom Młocarni pana Holmana.



Do № 32. Tygodnika rolniczo przemysłowego 1843. roku.

1 2 3 6 9 12 15 18 Łokci.